



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(40)

3. posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
w dniu 28 listopada 2007 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat programu rolnego nowego rządu.

(Początek posiedzenia o godzinie 18 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Witam na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. To jest już trzecie posiedzenie naszej komisji w nowej kadencji parlamentu.

Otwieram zatem trzecie posiedzenie senackiej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Szczególnie miło nam powitać na naszym posiedzeniu pana Marka Sawickiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a zarazem posła. W tym przypadku: rolnictwa i rozwoju wsi, a nie: rolnictwa i ochrony środowiska.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Tak, tak, tak.)

Niezmiernie nam miło, że pan minister zechciał przyjść.

W dzisiejszym porządku obrad mamy przewidziany tylko jeden punkt, a jest nim: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat programu rolnego nowego rządu. Wczoraj gościliśmy u nas pana ministra środowiska Macieja Nowickiego i posiedzenie, którego tematem była informacja na temat planowanych zamierzeń resortu, trwało dość długo. Prosiłbym, żeby dzisiaj było troszkę krótsze, bo koledzy senatorowie się spieszą. Myślę, że moglibyśmy poświęcić na całość jedną godzinę, a może nawet mniej. Chciałbym panu ministrowi, oczywiście jeśli można, zaproponować takie oto rozwiązanie, żeby pan przestawił tę informację w skrócie, tak w pół godzinki, bo nie chciałbym dłużej, a kolejne pół godziny poświęciłibyśmy na pytania.

Jeszcze raz witam na posiedzeniu kolegów senatorów.

I od razu udzielam głosu panu ministrowi.

Proszę bardzo.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Rzeczywiście nie mam zamiaru was zagadać i postaram się powiedzieć tylko o najistotniejszych sprawach, które mają być realizowane w resorcie rolnictwa i których realizację trzeba podjąć w trybie pilnym.

Ważną sprawą, do której musimy się porządnie przygotować, jest przegląd Wspólnej Polityki Rolnej. Resort już w tym uczestniczy i będzie uczestniczył. To się wiąże z kwestią prezydencji francuskiej w Komisji Europejskiej w drugim półroczu roku 2008. We Francji ministrem rolnictwa i rybołówstwa jest pan Michel Barnier,

który wcześniej był ministrem spraw zagranicznych, a przez jedną kadencję był także komisarzem unijnym do spraw rolnych. Z pierwszych sygnałów i rozmów, jakie z nim przeprowadziłem, wynika, że w najbliższy piątek będziemy go gościć w Warszawie.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: 30 listopada, tak?)

Tak.

Wszystko wskazuje na to, że prezydencja francuska w dużym stopniu zadecyduje o kształcie Wspólnej Polityki Rolnej po roku 2013. Stąd też już dzisiaj poleciłem dyrektorowi generalnemu ministerstwa, żeby tak przygotował propozycje przebudowy struktury naszego resortu, aby rzeczywiście obsługa Wspólnoty z polskiej strony oraz silne grono zarówno urzędników, jak i ekspertów przygotowujące się do tej debaty było na tyle silne, żebyśmy za prezydencji francuskiej nie byli tylko recenzentami propozycji francuskich czy niemieckich, lecz również stroną je współkształtującą. I dlatego chciałbym, żebyśmy te sprawy odpowiednio przygotowali i je przedstawili.

Ze spraw bieżących chciałbym dopilnować, żeby realizowanie płatności było wykonywane w terminie, w tym z ostatnimi zobowiązaniami związanymi z inwestycjami w gospodarce, czyli wnioskami w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Już jutro o godzinie 15.00 będę miał taką prezentację i spotkanie z prezesem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i z jej pracownikami. Chciałbym, żeby wszystkie inne programy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich zostały jak najszybciej uruchomione, ale decyzję o tym podejmę wtedy, kiedy szefostwo agencji przekona mnie do tego, że jest gotowe do obsługi tych programów. I tego przeglądu dokonamy już jutro wraz z agencją. Jeśli agencja jest rzeczywiście gotowa, to pozostałe programy, w tym program „Młody Rolnik”, będziemy także realizowali.

Chciałbym również powiedzieć, że wszystko wskazuje na to, iż Unia Europejska zgodzi się, abyśmy w Polsce co najmniej do 2013 r. stosowali uproszczony system płatności. Dla nas jest to bardzo ważne, bo zgodnie z wcześniejszymi decyzjami system, który mamy, miał przestać obowiązywać w Polsce i nowych państwach członkowskich Wspólnoty w roku 2010, a więc mielibyśmy dwa lata na zbudowanie nowego systemu, który prawdopodobnie obsługiwałby rolnictwo tylko przez kolejne trzy lata, co generowałoby kolejne koszty i powodowało wielkie zamieszanie. Komisja Europejska wyraziła na to zgodę nie tylko w stosunku do Polski, lecz także pozostałych państw członkowskich Wspólnoty.

Sprawa równie ważna to sprawa przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej. Powiedziałem już parę zdań na ten temat, ale do tego jeszcze wrócę. Chodzi o sprawę związaną z zasadą wzajemnej zgodności, kontrolą krzyżową, z tym tak zwanym *cross-compliance*, gdzie zabiegamy o to, aby Komisja Europejska wyraziła zgodę, by w Polsce wprowadzać ją w systemie sześcioletnim. A zatem w roku 2009 w życie weszłyby tylko zasady związane z ochroną środowiska, później, w 2011 r., zasady związane z bezpieczeństwem żywności i dopiero w roku 2013 zasady związane z dobrostanem.

Myślę, że warto podjąć wewnątrz Unii Europejskiej także dyskusję na temat tych wszystkich rygorów nakładanych na rolników związanych z korzystaniem z płatności. Taki dosyć ciekawy sygnał wyszedł ze strony niemieckiej na ostatnim posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa, że trzeba także w ramach przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej dokonać przeglądu obciążeń ciągle nakładanych przez Wspólnotę na rolników, bo niekiedy za tymi obciążeniami idą środki. Ze strony resortu i ze strony polskiej będę bardzo mocno podkreślał, na co już zwracałem uwagę na tym wspomnia-

nym przeze mnie posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa, żebyśmy w dyskusji o kształcie i o przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej nie zapomnieli o służebnej roli rolnictwa wobec środowiska. Dzieje się tak od wieków, że to głównie rolnicy, rolnicy i leśnicy, są odpowiedzialni za przekazanie następnym pokoleniom zdrowego, w miarę niezmiennego środowiska. Niestety, w mojej ocenie rekompensaty dla rolników z tego tytułu są zbyt małe. W związku z tym chciałbym, żeby z tej dyskusji o przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej kwestie usługowej roli rolnictwa wobec środowiska podnieść do rangi jednego z ważniejszych problemów.

Sporo było sygnałów na temat przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej i wprowadzenia w niej koniecznych zmian. Po raz pierwszy na posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa padło wyraźne określenie właśnie ze strony ministra Barniera, że dyskusji o przyszłej Wspólnej Polityce Rolnej nie można zaczynać od spraw związanych z finansami, tylko najpierw trzeba przeprowadzić poważną polityczną debatę na temat jej zadań i celów, a dopiero potem do tego dopasowywać finanse. Kiedy rok temu jako wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mówiłem o tym w Finlandii, to absolutnie nikt z uczestniczących w tym spotkaniu nie odniósł się do tego, pominięto to milczeniem. Wspomniałem o tym teraz na posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa i francuski minister rolnictwa w odpowiedzi powiedział, że echa tamtej wypowiedzi przeleciały górą przez Europę i prawdopodobnie trafiły do prezydenta Sarkozy'ego, który, niewiele się znając na rolnictwie, wypowiedział parę niepotrzebnych słów. Francuski minister zapewnił nas, że prezydenta Francji też da się przekonać do pewnych dobrych rozwiązań. Chciałbym zatem powiedzieć, że i Niemcy, i Francja na tym posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa potwierdziły wolę utrzymania finansowania rolnictwa na dotychczasowym poziomie, a nie jego zmniejszania, a także to, co jest ważne i na co zwracał uwagę francuski minister rolnictwa, że rozwój obszarów wiejskich nie może być finansowany kosztem rozwoju rolnictwa. Oni to ładnie nazywają „modulacją”. Już w roku 2009 mieliby przeznaczać na to część środków pochodzących z płatności bezpośrednich i regulacji rynkowych. Wstępna propozycja to było 5%, w tej chwili zaś unijna komisarz do spraw rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich Boel mówi o 13%, a więc widać wyraźnie, że nie będzie na to zgody Francuzów ani Niemców. Jeśli będziemy z nimi dobrze w tym współpracowali, to jest szansa na to, że będzie się dokonywał rozwój obszarów wiejskich, ale niekoniecznie kosztem środków na rolnictwo. Nam chyba powinno szczególnie na tym zależeć, dlatego że to przesuwanie środków mogłoby się odbywać czy mogłoby się zacząć zanim jeszcze Polska uzyskałaby pełne płatności, więc z tego względu chyba na takie przesunięcia my jako Polska nie powinniśmy się godzić.

Będziemy także pilnowali spraw związanych z kwotowaniem mleka i tu chciałbym zwrócić uwagę, że mój poprzednik minister Mojzesowicz dobrze wstrzebił się z wnioskiem dotyczącym tych spraw. O to występują także już inne państwa europejskie i jest spora szansa na to, żeby zwiększać kwoty na produkcję mleka. Ale też oczekuję waszego zdania w tym względzie, bo padają takie opinie – o tym mówiła też pani komisarz Boel, będąc w Polsce – że dobrze byłoby, aby już w 2015 r. Unia Europejska zniosła kwotowanie mleka. Zarówno Finowie, jak i Francuzi, a także ja, popierając ich w tym, mówiliśmy, że trzeba podnosić kwoty, analizować rynek, a dopiero potem zastanawiać się, czy warto znosić kwoty. Zwróciliśmy bowiem wspólnie uwagę na to, że brak regulacji na rynku trzody, brak regulacji co do należytych interwencji i zapasowa-

nia na rynku zbóż wywołał w Unii Europejskiej ogromny problem, bo w tej chwili mamy do czynienia z nadprodukcją wieprzowiny, a za chwilę będziemy mieli problem z całkowitym brakiem zboża i paszy. I wszyscy mówią, to znaczy Wielka Brytania, Łotwa, Estonia, Słowacja i Czechy, że nie powinno być absolutnie żadnego interwencjonizmu na rynku rolnym, że to powinno się samo regulować. A ja ich z kolei pytam, ile kosztuje magazynowanie, przechowywanie tony zboża rocznie. Kilka dolarów czy kilka euro? W każdym razie spokojnie można się zamknąć w 10 euro w każdych warunkach przechowywania zboża. W ubiegłym roku przechowanie tony pszenicy kosztowało 100 euro, w tej chwili jest już ponad 200 euro. Lekko licząc, w tej chwili rolnicy płacą za dziesięcioletni okres przechowywania zboża, więc warto podnosić te sprawy. Rzeczywiście jest zrozumienie, że Europa wspólnie musi stworzyć system działań antykrzysowych, zarówno tych związanych z suszą, z powodziami i z klęskami żywiołowymi, jak i z magazynowaniem i takim trochę buforowym działaniem na rynku rolnym. Oczywiście temu zdecydowanie przeciwni są Anglicy i tych parę, tak jak wymieniałem, małych państw, gdzie mają rolnictwo i ziemię, ale nie bardzo mają rolników. Wydaje mi się, że ta sprawa jest jednak do wygrania.

Wszystkim tym, na czele z dziennikarzami, którzy już myśleli, że oto nagle Wspólna Polityka Rolna bardzo się zmieni i odejdę od finansowania, powiadam, że jestem przekonany, że tak nie będzie. Zresztą ta polityka zmienia się bardzo powoli i myślę, że po 2015 r. nie będzie żadnych rewolucyjnych zmian w tym zakresie. Stąd też nasi rolnicy mogą liczyć na stabilizację i na uspokojenie.

Ze spraw w tej chwili bieżących i naglących są dwie sprawy, które wymagają pilnego rozstrzygnięcia i rozwiązania. Dostaliśmy praktycznie jeszcze do końca marca czas na wyjaśnienia i uzgodnienia dotyczące rybołówstwa. Już w przyszłym tygodniu Kazimierz Plocke, sekretarz stanu w resorcie rolnictwa, wraz z pracownikami jedzie do Brukseli prowadzić rozmowy techniczne, wyjaśnienia dotyczące tych wszystkich prac związanych z rybołówstwem. Jest pewna szansa na to, żeby ten przełom rozłożyć na pięć lat. To dawałoby jakieś nadzieje i szanse na to, żeby połowy odbywały się w przyszłym roku. Są ze strony Komisji Europejskiej bardzo mocne naciski na nas, że nie wywiązaliśmy się z wielu spraw także w sensie czysto administracyjnym, bo po naszej stronie zabrakło odpowiedzi na czas na pisma, wyjaśnienia, a tego oni od nas trochę oczekiwali. Ale, jak mówię, ze względu na zmiany, jakie zachodzą w Polsce czy zaszły w Polsce, możemy te wszystkie rzeczy powyjaśniać do końca marca i tu nie ma zagrożenia, że pieniądze, które są przeznaczone na rybołówstwo na lata 2007–2013, zostaną nam w jakiś sposób ograniczone czy zabrane, a więc o te rzeczy będziemy rzeczywiście jeszcze mocno walczyć. To jedna sprawa.

Druga sprawa, jak sami wszyscy doskonale wiecie, wiąże się z problemami na rynku trzody chlewnej. Przekonujemy Agencję Rezerw Materiałowych, że w chwili obecnej nie ma żadnych ekonomicznych przesłanek ku temu, żeby rezygnować z tych rezerw państwowych, które były zgromadzone w wyniku zakupów wiosennych. Co prawda różne terminy, zasady i przepisy dotyczące zabezpieczenia tego zapasu obowiązują wszystkich, ale wydaje nam się, że przetrzymanie tego jeszcze przez kilka miesięcy sprawi, że Agencja Rezerw Materiałowych nie dołoży do interesu, a my nie spowodujemy dodatkowego, że tak powiem, bigosu na rynku. Jest w tej sprawie także decyzja Komisji Europejskiej. Nie znam jeszcze technicznych danych i sposobu realizacji. Pani komisarz Boel mówi, że będą dopłaty do eksportu, co oczywiście zatrzyma

dopłaty do przechowalnictwa prywatnego, ale u nas niewiele z niego korzystano, bo zaledwie w odniesieniu do niespełna 5 tysięcy t. Nie było za bardzo chętnych na to przechowalnictwo prywatne ze strony zakładów, więc jest nadzieja, że może przedsiębiorcy lepiej skorzystają z tej dopłaty do eksportu.

Są także prowadzone rozmowy w sprawie zniesienia embarga na nasze mięso. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w przyszłym tygodniu pojedę do Moskwy rozmawiać o stronie technicznej i wyjaśnić kwestie dotyczące rzekomego niedopilnowania spraw związanych z jakością i tymi wszystkimi standardami, granicznymi dokumentami, bo wtedy to głównie o to chodziło. Myślę, że jest co do tego wola i po stronie rosyjskiej, i po stronie Komisji Europejskiej. Rozmawiałem z unijnym komisarzem do spraw zdrowia i ochrony konsumentów Kyprianou i on też zobowiązał się, że ze swojej strony uczynią wszystko, żeby te rozmowy zamknąć jeszcze w tym roku i żeby wspólnie w trójkącie: Rosja, Polska i Komisja Europejska, otworzyć dla nas ten rynek wschodni. To są informacje na temat bieżących spraw.

Jeżeli chodzi o działania strategiczne, to jeszcze raz chciałbym podkreślić, że zależy nam na tym, aby nasz udział w kształtowaniu Wspólnej Polityki Rolnej był aktywny. Chciałbym również przymierzyć się do rozwiązania spraw związanych z zasobami Agencji Nieruchomości Rolnych. Myślę, że to już najwyższy czas doprowadzić do zakończenia władztwa w tej dziedzinie państwa, w maksymalnym stopniu przeznaczyć ziemię na powiększanie gospodarstw rodzinnych, pozostawić odpowiednie grunty na postęp biologiczny, na instytuty i szeroko rozumianą hodowlę, tak żeby te grunty były zabezpieczone i nie było żadnego zagrożenia. To, co gdzieś znajduje się w obszarach miast, być może trzeba będzie w porozumieniu z samorządami przekazać samorządom na ich cele i na rozwój regionów, na rozwój Polski, ale generalnie będziemy poszukiwali wyjścia w celu sprzedaży tej ziemi rolnikom na powiększenie gospodarstw rodzinnych.

Chciałbym także powiedzieć, że rozpoczynamy proces debaty eksperckiej w sprawie przyszłości ubezpieczeń emerytalnych, rentowych i zdrowotnych. W sposób wyraźny odrzucam propozycję dyskusji mówiącej o tym, że za rolników ktoś coś płaci, w ogóle nie przyjmuję tego do wiadomości. Wszyscy pamiętamy, w jakich warunkach był tworzony system, także tej opieki zdrowotnej czy składki zdrowotnej, na mnie posła, panów senatorów czy panie pracujące. Tak naprawdę płacimy znaczną część tej składki z obniżki podatku dochodowego. I zarzucanie rolnikom, że za rolników płaci budżet jest nieuczciwością, bo nie tylko za rolników są płacone pieniądze na tę składkę z budżetu. Chciałbym rozpocząć zaś poważną dyskusję na temat dochodowości w rolnictwie, ale też nie chciałbym, żeby przyjmowano mechaniczny podział, że oto dla tych, co mają gospodarstwa do 50 ha powierzchni, to tyle, od 50 ha do 100 ha to tyle, a od 100 ha do 300 ha to tyle. Jeżeli chodzi o płacenie składki zdrowotnej czy emerytalnej, będę poszukiwał, choć nie będę się za bardzo spieszył, rozwiązań odnoszących się do poziomu dochodów, a nie do wielkości gospodarstwa, bo to nie jest żadne kryterium. Jednocześnie chciałbym powiedzieć, iż będziemy szli w takim kierunku, że jeśli będą różnicowane świadczenia na te ubezpieczenia, to jednocześnie z gwarancją różnicowania uposażeń w przyszłości. W tym względzie myślimy raczej o systemie zachęty niż restrykcji urzędowej. Wiem, że nie jest to łatwe, ale ponieważ jest ogromne zapotrzebowanie społeczne na tę dyskusję, to trzeba ją podjąć i zapraszam również Wysoką Komisję do tej dyskusji i do pracy na poziomie eksperckim. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Rzeczywiście pan minister zrobił to nawet sprawniej, niż sądziłem. Tak więc wi- dać duże doświadczenie, a te, mówiąc szczerze, mamy wspólne, bo w poprzedniej ka- dencji parlamentu pan minister był wiceprzewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wielokrotnie mieliśmy okazje brać udział we wspólnych wyjazdach. Przypominam to wspólne spotkanie w Helsinkach, nawet w ramach Grupy Wyszehradzkiej, i wiele innych działań, które rzeczywiście wtedy służyły temu, możemy tak powiedzieć, żeby pilnować tej naszej Wspólnej Polityki Rolnej. I muszę powiedzieć, że jako przedstawi- ciele związków zawodowych, jest tu również z nami kolega Cichosz, pilnujemy tego w ramach wspomagania przez rząd uczestnictwa w COPA-COGECA. I chcemy rzeczy- wiście wpływać na to, bo tam w Unii Europejskiej zapadają ważniejsze decyzje niż w Polsce. To, co pan minister powiedział i zapowiedział, że będzie starał się realizować twardą politykę, pilnując naszych interesów, jest oczekiwane ze strony związków zawo- dowych, posłów i senatorów. I to jest ten dobry kierunek, bo ostatnio – kolega senator Cichosz też był na spotkaniu w COPA-COGECA – mieliśmy okazję zabrać głos i zapre- zentować polskie stanowisko dotyczące przeglądu prawa Unii Europejskiej, które nie zostało przyjęte. Muszę powiedzieć, że w COPA-COGECA trafiliśmy na opór. Byłem tym nawet zdziwiony, bo myślałem, że tylko my będziemy zabierać głos, a tu Francuzi i Niemcy zdecydowanie byli przeciwni, żeby przyjmować pochopne stanowisko, i za- proponowali rozłożenie tego nawet na następne miesiące, aż na prezydencję francuską, i rzeczywiście Francuzom chyba mocno na tym zależało. I to jest bardzo pozytywny efekt, że chce się więcej dyskutować, a nie podejmować decyzje ad hoc, które nie będą uzgodnione. To mnie cieszy, bo widzę, że mamy zbieżne poglądy.

Jeżeli chodzi o bieżące sprawy, to rzeczywiście – zaraz kolegom oddam głos – problemem jest sprawa dotycząca trzody chlewnej. Mieliśmy okazję ostatnio rozmawiać na ten temat z panem ministrem w grupie producentów trzody chlewnej. I muszę stwierdzić, że rzeczywiście pan minister deklaruje to, co było tam mówione, że będzie podejmował działania w kierunku szybkiej interwencji i zapobieżenia wyprzedaży re- zerv z Agencji Rezerw Materiałowych, co zaniepokoiło mnie i zresztą osobiście wy- słałem pismo, aby to wstrzymać. Mnie niepokoi, że wypuszcza się na rynek partię 10 tysięcy t zboża, wypuszcza się półtusze. Jak rozumiem, pan minister potwierdza to, że interwencje, które osobiście nawet podejmowałem, będą skuteczne i nie doprowa- dzimy do tego, że na przednówku będziemy splancać zboże i to nie wiadomo po jakiej cenie, bo nie ma wcale zapasów. Znam akurat stan rezerw z poprzedniej kadencji, choć jest to objęte tajemnicą. Zapoznawałem się z tymi danymi i powiem, Panie Ministrze, a zresztą pan też to wie, że jest to przerażające. Gdybyśmy jeszcze dzisiaj w takiej sy- tuacji pozbywali się tego, co jest granicą, bo tak powinniśmy, bezpieczeństwa narodo- wego, to dla mnie to byłaby bardzo duża odpowiedzialność i uważam, że trzeba podjąć natychmiastowe działania i to wstrzymać. Nie można deregulować.

Pan minister wspomniał również o współpracy między Rosją, Polską i Unią Eu- ropejską. To jest też dobry sygnał. Chciałbym, żebyśmy skorzystali z tego ze względu na to, że z tego, co wiem, jeżeli teraz szybko nie podejmiemy działań, to kontyngent, który będzie nam przydzielony, może być poza nami, a kraje, takie jak Dania czy inne, skorzystają z tych dopłat i nasze podmioty, zamiast wyjść z tego dołka górki świńskiej, mogą z tego nie skorzystać. Stąd uważam, że bardzo cenne są działania interwencyjne,

abyśmy od stycznia nie byli tego pozbawieni, bo z tego, co wiem, kraj, który nie ma możliwości eksportu, a Polska go nie ma, nie dostanie kontyngentu. I uważam, że to jest bardzo ważne, i popieram te działania pana ministra, aby w tym momencie go uzyskać, bo otrzymanie tak zwanych dopłat do eksportu może być dla Polski nieosiągalne. Stąd też uważam, że to jest działanie słuszne i popieram, żeby pan minister nie patrzył na medialne fakty, tylko na to, co jest w interesie rolników i naszego państwa, bo w przeciwnym razie musielibyśmy znowu wypłacać rolnikom ogromne pieniądze. I to jest pytanie: kto dzisiaj zrekompensuje straty tym rolnikom, producentom trzody, bo to są ogromne straty. Dzisiaj cena poniżej 3 zł nie daje takiej szansy. To są niepowetowane straty, zresztą producenci mówili o tym panu ministrowi. Cieszę się, że pan minister podejmuje te działania. Zresztą te doświadczenia wcześniejsze gwarantują, że pan minister tę politykę chce realizować i oby pan minister nie zboczył z tej drogi i nie odszedł od tego, co dzisiaj deklaruje. Jeżeli tak, to myślę, że możemy być optymistycznie nastawieni, jeżeli chodzi o pilnowanie interesów rolników. To tyle z mojej strony.

Otwieram dyskusję, bo chcieliśmy skończyć do godziny 19.00. Są już... raz, dwa, trzy pytania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, po kolei.

Proszę.

Senator Eryk Smulewicz:

Postaram się krótko.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Cieszę się, że doszło do dzisiejszego spotkania. Mam pytanie dotyczące Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ponieważ niedawno byliśmy świadkami ogromnych kolejek przed oddziałami agencji, to czy pan zamierza zmienić system przyjmowania i oceny wniosków szczególnie w aspekcie dotyczącym modernizacji gospodarstw rolnych, ewentualnie w innych aspektach? Jak upraszczać te procedury szczególnie dla rolników, młodych rolników czy innych podmiotów, dla których przygotowanie odpowiednich wniosków stanowi problem?

Stwierdził pan również, że dopiero po spotkaniu z szefostwem agencji zostaną ustalone terminy. Czy można byłoby teraz już coś na ten temat chociażby w przybliżeniu powiedzieć, czy to jest kwestia, nie wiem, miesiąca, dwóch, trzech miesięcy, jeśli chodzi o kolejne programy, program dla młodych rolników, program dla firm rolno-spożywczych? I to jest drugie pytanie.

Trzecie pytanie dotyczy mojego okręgu, Płocka. Zdaje się, że do pana ministra wpłynęło pismo z zakładów mięsnych. Jest to państwowa firma i tej firmie, mimo że spełnia wiele standardów, powiatowy lekarz weterynarii postawił ultimatum, grożąc praktycznie od 1 grudnia jej zamknięciem. Wiem o tym, bo rozmawiałem dzisiaj z poseł Piterą, która też wystosowała pismo w tej sprawie do krajowego lekarza weterynarii. Mam prośbę, żeby pan minister zechciał zbadać tę sprawę i w razie czego interweniować.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi Erykowi Smulewiczowi. Czy dobrze mówię?

(Senator Eryk Smulewicz: Tak, tak.)

Musimy podawać nazwiska dla potrzeb stenogramu, bo jeszcze nie wszyscy znają nasze głosy. Można prosić o wyłączenie mikrofonu?

Jako następny prosił o zabranie głosu kolega...

(*Senator Krzysztof Majkowski: Krzysztof Majkowski.*)

Tak, senator Majkowski.

Senator Krzysztof Majkowski:

Krzysztof Majkowski.

Panie Ministrze, mam trzy krótkie pytania.

Pierwsze pytanie. Platforma Obywatelska, państwa koalicjant, idąc do wyborów, zapowiadała w jednym z haseł sztandarowych likwidację części agend, agencji, instytucji, których organem założycielskim jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jakie jest pana zdanie na temat likwidacji tych niektórych agend?

Drugie pytanie. Panie Ministrze, jestem senatorem z okręgu ostrołęckiego, czyli z tak zwanej ściany wschodniej. Wiadomo, że różnice w kulturze rolnej, powiedzmy, między prawą a lewą stroną naszego kraju, obierając koryto Wisły za linię graniczną, są znaczne. Czy pan jako minister rolnictwa zamierza podjąć jakieś działania, ażeby chociaż spróbować zniwelować w jakiś sposób te różnice?

I trzecie pytanie. Panie Ministrze, wczoraj mieliśmy spotkanie z ministrem środowiska. Oczywiście rolnictwo jest w sposób szczególny powiązane z ochroną środowiska. Podczas tego spotkania odbyła się dyskusja między innymi na temat podejmowania wszelkiego rodzaju działań, które mają służyć ograniczeniu zużycia energii elektrycznej. Czy pan minister zna program dotyczący tak zwanych plantacji energetycznych? Jeżeli tak, to jakie jest pana stanowisko w tej sprawie i jakie są zamierzenia resortu co do wdrażania i rozszerzania tej inicjatywy dotyczącej hodowli między innymi wierzby energetycznej, malwy kanadyjskiej, tych wszystkich roślin, które później mają przełożenie na produkcję energii elektrycznej bądź cieplnej? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Teraz głos zabierze pan senator Cichosz.

Proszę.

Senator Lucjan Cichosz:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Pan minister na pewno doskonale zna temat rolnictwa, mieszkając podobnie jak ja w środowisku wiejskim. Pracowałem w terenie, pracowałem w agencji, więc temat funkcjonowania Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest mi dobrze znany, ponieważ tworzyłem biuro powiatowe i mam w tym doświadczenie. Doskonale wiem, że system do każdego programu, który wchodził w życie, był naprawdę źle przygotowany, między innymi tak było z gospodarstwami niskotowarowymi, gdzie zebrane wnioski czekały rok, bo nie było odpowiednich procedur. Prosiłbym, żeby pan minister przejrzał ten stan rzeczy i osobiście dopilnował, żeby nie było tych kolejek, tego natłoku ludzi i problemów w relacji agencja – rolnik. Jest to na pewno bardzo

ważne, bo po co denerwować ludzi i zabierać im ich czas. Nie będę głębiej wchodził w tę tematykę, bo nie miejsce ani czas na to.

Chciałbym zwrócić również uwagę na stan pogłównia zwierząt i na problemy, które czekają nasze rolnictwo w tym względzie. Można bardzo szybko odbudować pogłównie trzody chlewnej, ale nie odbudujemy zbyt szybko pogłównia bydła. Nie wiem, jak to się stało, że zalecenia naszych urzędników były takie, że obora to ma być płyta gnojowa, ma być zbiornik na gnojowicę i te kwestie dobrostanu zwierząt plus nieopłacalna produkcja mleka powodowały likwidację tych mniejszych stad. Pochodzę z terenów wschodnich, więc problemy tej ściany wschodniej, takie jak rozdrobnienie gospodarstw, produkcja mleka i jego dostawa z tych małych gospodarstw do spółdzielni, są mi znane. Dzisiaj w tych wioskach ściany wschodniej naprawdę niewiele zostało stad. Sami rolnicy już korzystają z zakupu mleka ze sklepu, więc limity, które Polska otrzymała, są o wiele za małe i tak naprawdę nie odbudujemy tak szybko tego stanu pogłównia. Grozi nam zatem sprowadzanie żywności z krajów Unii, a naprawdę mamy możliwości hodowlane i produkcyjne w tym względzie.

Panie Ministrze, drugie moje pytanie jest też bardzo ważne. Co denerwuje wieś? Obliczanie, że tak powiem, dochodu z jednego hektara z sufitu. To ma swoje przełożenie przy wszelkiego rodzaju pomocy stypendialnej dla uczniów i studentów pochodzących ze wsi. To naprawdę jest absurd. Jako związkowiec, a także jako mieszkaniec terenów wiejskich prosiłbym bardzo o przeanalizowanie tego właśnie wyliczania z sufitu dochodu z jednego hektara. Niech ktoś sobie policzy ileś kwintali razy cenę minus koszty produkcji i wyjdzie mu dochód, którego tak naprawdę nie ma.

Panie Ministrze, chciałbym również zwrócić uwagę resortu na problem wyłączenia produkcji buraka cukrowego, zmniejszania produkcji, likwidacji cukrowni i pustostanów majątku narodowego, który w tym momencie w większym wymiarze, tak lekko mówiąc, pozostaje niezagospodarowany.

Problem biopaliw jest tak stary, że już nie wiemy, jak stary. Moje pytanie byłoby takiej oto natury. Czy ministerstwo i pan minister osobiście będziecie w stanie doprowadzić w końcu do rozwiązania tej właśnie gilotyny biopaliw w niemożliwym do rozwiązania sensie ustawowym? Naprawdę rolnicy czekają na zasiewy rzepaku, na uruchomienie tej produkcji i to da na pewno pozytywne reakcje w terenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Następnym zgłaszającym się do zadania pytania był pan senator Jan Olech. Proszę.

Senator Jan Olech:

Panie Ministrze, chciałbym się pana zapytać, ale może najpierw się przedstawię. Nazywam się Jan Olech, pochodzę z województwa zachodniopomorskiego, z województwa, gdzie 77% ziemi było we władaniu pegeerów. Dzisiaj po czternastu latach istnienia agencji ziemia przeszła w różne ręce i 30%, tak się spodziewamy, jest w posiadaniu obcego kapitału. Jest pełny internacjonalizm, mamy nawet jednego Irakijczyka. I co pan zrobi przed rokiem 2011? Jak wiemy, to jest ten rok, w którym obcy kapitał nabędzie praw w przejmowaniu gruntów. To jedna sprawa.

Następna sprawa. Chciałbym zapytać o doradztwo rolnicze. Czy długo pan będzie jeszcze utrzymywał ten obecny model?

Kolejna sprawa to sprawa reformy rynku cukru. Chciałbym, żeby pan się do tego również odniósł.

I ostatnia sprawa to inicjatywa obywatelska, czyli izby rolnicze. Frekwencja z kadencji na kadencję spada. Ostatnio mieliśmy 2%. Rolnicy są mało zainteresowani izbami. Może pan ma jakiś pomysł w tym względzie, bo należy coś z tym zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

O zabranie głosu jako następny prosił pan senator Andrzej Grzyb...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To już po kolei.

Proszę.

Senator Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mówiłem, że będę pierwszy, przed nim.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Jedną sprawę podniósł już jeden z moich przedmówców, pytając o biopaliwa. Myślę, że najwyższy już czas, aby tak się zająć tą sprawą, żeby w końcu było to na polskim rynku normalne, że produkuje się biopaliwa i że jakaś część problemu paliwowego w przyszłości będzie rozwiązywana właśnie przez produkowanie biopaliw. To jedna kwestia.

I druga kwestia. Panie Ministrze, czy pan jako minister rolnictwa widzi jakąkolwiek możliwość udzielenia pomocy szkołom rolniczym, szczególnie tym z poziomu średniego? Przyszłością rolnictwa jest dobrze wykształcony młody rolnik. Należy wspomóc te szkoły, a także trzeba byłoby zrobić coś, żeby one mogły dysponować niewielkim gruntem, nie wiem, jak wielkim, bo to należałoby określić, gdzie można byłoby po prostu najzwyczajniej w świecie uczyć tych młodych rolników uprawy. I jest jeszcze jedna sprawa związana z tymi szkołami. Trzeba przyjrzeć się temu i jakoś wpłynąć na to, żeby było jasne, że ci młodzi rolnicy muszą mieszkać w internatach. I trzeba to jakoś uporządkować, ponieważ jest z tym pewien kłopot. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu naszego kolegę senatora...

(Głos z sali: Pana senatora...)

Nie, teraz udzielimy głosu senatorowi z tej strony sali, Grzegorzowi Wojciechowskiemu.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Moje pierwsze pytanie dotyczy GMO, czyli organizmów modyfikowanych genetycznie. Jaki jest stosunek ministerstwa do tej kwestii, ostatnio dosyć gorącej? I czy stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie się różniło od stanowiska Ministerstwa Środowiska w tej sprawie?

Drugie pytanie dotyczy systemu informatycznego w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Czy ministerstwo przewiduje podjąć jakieś działania, żeby podnieść wydajność tego systemu?

Trzecie pytanie dotyczy kwestii kwoty skrobiowej. Czy zostaną podjęte jakieś działania w kwestii zmiany wysoce niekorzystnej ilości dopuszczanej produkcji skrobi?

I czwarte pytanie dotyczy wysokości dopłat. Czy ministerstwo będzie podejmować działania w kwestii szybszego dojścia do 100% wysokości, już nie mówię do pełnych dopłat, tylko do 100% wysokości dopłat? Chodzi mi o poprawienie tego, co nie do końca zostało dobrze zrobione w Traktacie akcesyjnym? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

O zabranie głosu jako następny w kolejności prosił pan senator Wojciech Skurkiewicz...

(Głos z sali: Pan senator Pupa.)

Pan senator oddaje głos?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tak, oczywiście.)

Proszę, senator Zdzisław Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Dobrze się nareszcie do głosu, za co dziękuję.

Pan minister bardzo skromnie przedstawił ten swój program działania, dużo opowiedział na temat funkcjonowania naszej współpracy z Unią Europejską. Ale ja zastosuję taką retorykę, zresztą którą pan minister często stosował, posługując się przysłowiami, czyli różnego rodzaju takimi barwnymi powiedzeniami. Mam nadzieję i tego panu życzę, że nie ta krowa, co dużo ryczy, daje dużo mleka. Być może w pańskim przypadku to przysłowie się sprawdzi.

Panie Ministrze, chciałbym zwrócić uwagę również na to, czego zabrakło w pańskiej wypowiedzi, czyli na gospodarstwa rodzinne. Konstytucja mówi o tym, że podstawą gospodarowania są gospodarstwa rodzinne. Kiedy pracowałem swego czasu w sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ten temat był dosyć mocno podejmowany, między innymi przez pana klub było to artykułowane, żeby powstawały gospodarstwa rodzinne o powierzchni do 100 ha, mówiło się o 80 ha. Rozumiem i nie mam nic przeciwko temu, kiedy funkcjonują duże gospodarstwa rolne, ale to są już przede wszystkim, można powiedzieć, przedsiębiorcy rolni. Duże gospodarstwa o powierzchni ponad 100 ha traktowałbym jako przedsiębiorstwa rolne. A co z małymi gospodarstwami rolnymi? Patrząc globalnie na rolnictwo, trzeba też patrzeć na nie regionalnie. I kiedy patrzymy na rolnictwo wielkopolskie i na rolnictwo na przykład podkarpackie, małopolskie, to widać, jaka jest średnia powierzchnia gospodarstwa. U nas na przykład na Podkarpaciu średnia powierzchnia gospodarstwa wynosi 3 ha 500 a, chociaż są też duże gospodarstwa. I jaką pan minister ma ofertę dla tych drobnych gospodarstw, bo

takie też funkcjonują w Unii Europejskiej. Kiedyś też się tępiło dwuzawodowców. Na przykład można by stworzyć szanse dla tych małych gospodarstw, o powierzchni 3 ha, 4 ha. Nie twierdzę, że rolnik się z tego utrzyma, będzie żył wyśmienicie, wspaniale, ale można poświęcić się na przykład rolnictwu ekologicznemu czy innym działom rolnym, które pozwolą stworzyć właściwy dochód, czyli będą pomocne w uzyskaniu właściwego dochodu, co poprawi w jakiś rozsądny sposób kondycję materialną rodzin wiejskich. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Pan minister tak zahaczył delikatnie o Agencję Nieruchomości Rolnych. Słyszeliśmy różnego rodzaju zapowiedzi w przeszłości, że agencja ma być zlikwidowana, że są różnego rodzaju pomysły na temat Agencji Nieruchomości Rolnych. Pan wspomniał, że będzie powiększana, będzie tworzona pomoc dla gospodarstw rodzinnych, żeby rolnicy mogli sobie powiększyć rodzinne gospodarstwa rolne, tylko że, tak jak mówię, ta definicja jest tylko zapisana w konstytucji, a tak w rzeczywistości nie jest w ustawodawstwie właściwie mocno umocowana.

Pan mówi, że grunty w miastach przekaże samorządom. Te grunty w miastach są przekazywane samorządom, bo samorzady skutecznie wyciągają od Agencji Nieruchomości Rolnych te nieruchomości, a to na cele statutowe, infrastrukturalne i inne. Otrzymują te grunty i nie mają praktycznie z tym problemu. Trzeba jednak powiedzieć jedno, że agencja prawdopodobnie w tym roku odprowadzi około 2 miliardów zł do budżetu państwa. Te pieniądze idą na infrastrukturę, szpitale, to budżet dzieli te pieniądze, które wypływają z rolnictwa i trafiają do ogólnego budżetu. Gdyby te pieniądze trafiały na rolnictwo, to miałby pan czym gospodarować, mając u siebie te 2 miliardy zł.

Z drugiej strony na agencję ma wpływ ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego, która tak naprawdę nie spełnia do końca właściwej roli. U nas w Rzeszowie na Podkarpaciu około tysiąc umów notarialnych wpływa do agencji i się z reguły odpisuje, że agencja nie skorzysta z prawa pierwokupu, gdyż obrót jest na poziomie do 1 ha 500 a. W takim przypadku agencja automatycznie odpowiada, że nie skorzysta z prawa pierwokupu. Należałoby coś zmienić i naprawdę się zastanowić i podjąć taką dyskusję, debatę nad kształtem i funkcjonowaniem Agencji Nieruchomości Rolnych, gdyż takie agencje, można powiedzieć, w innych krajach Europy funkcjonują i powinny funkcjonować. Wydaje mi się, że taka agencja, nawet przy mądrych zapisach ustawowych, mogłaby w jakiejś części rozwiązać nawet problem ze scaleniami, ale nie będę w tym momencie rozwijał tego tematu, ale to byłoby możliwe przynajmniej u nas, na moim terenie.

Panie Ministrze, kolejny temat tylko zasygnalizuję. Pan powiedział, że będzie pan się starał spojrzeć na sprawę dochodowości gospodarstw. Ten temat już od dawna praktycznie się przewija w gospodarstwach rolnych i dobrze byłoby rzeczywiście właściwie wyliczyć tę opłacalność produkcji rolnej i dać szansę rolnikowi, żeby był jak najmniej narażony na skutki tych, można powiedzieć, różnego rodzaju wahań czy tąpnięć, górek i dołków, które się pojawiają, i zapewnić te ceny minimalne, które dawałyby jakieś gwarancje opłacalności rolnikowi, który, wychodząc na wiosnę w pole, siejąc, mniej więcej wiedziałby, ile może zarobić minimalnie na jesieni. Czy pan minister mógłby rozwinąć ten temat? Jak pan minister widzi tę dochodowość? Swego czasu pracowaliśmy nad tak zwaną ustawą cukrową i wtedy też istniała szansa popracowania

nad innymi ustawami, gdzie jest to wszystko, można powiedzieć, do wyliczenia, gdyż wiadomo, jakie jest spożycie w kraju, jaki jest eksport, jaki jest import. To wszystko sobie można powycliczać i właściwie ustabilizować te ceny. Chciałbym się właśnie zapytać, jak pan minister to widzi. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

O zabranie głosu prosił jeszcze pan senator Górski i potem kończymy zadawanie pytań.

Senator Henryk Górski:

Nikt o to nie zapytał, więc ja pana ministra zapytam.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Rezygnuję.)

Jakie jest pana ministra stanowisko, jeżeli chodzi o organizmy genetycznie modyfikowane?

(Głos z sali: Było takie pytanie.)

Aha, było takie pytanie, nie zanotowałem. Takie po prostu pytanie zadają panu ministrowi.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

I jeszcze jedno pytanie, tylko proszę nie rezygnować przed czasem.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, tak króciutko dwie sprawy.

Pierwsza sprawa to wspieranie i promocja grup producenckich. To już tak potraktuję sygnalnie. Jak pan widzi tę kwestię?

Druga sprawa dotyczy szkół rolniczych, a ten temat wywołał pan senator. Z pewnością jest panu wiadome, że trzynaście szkół leśnych zostało przekazanych w gestię resortu środowiska. Od 1 stycznia minister środowiska będzie organem nadzorującym te szkoły. Niestety, tak się złożyło w tym roku, że pana poprzednik, którego nazwiska nie będę przywoływał i nie chodzi o pana Mojzesowicza, podchodził do tego tematu jak pies do jeża i dlatego został odpuszczony. Jak pan widzi tę kwestię i czy jest możliwość kontynuacji działań, rozmów z Ministerstwem Edukacji Narodowej na temat szkół rolniczych? Dziękuję...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście, przejąć do resortu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panom senatorom...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O, jeszcze senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Nie będę przeciągał czasu przeznaczonego na zadawanie pytań, ale czy byłaby możliwość, bo mam parę pytań do pana ministra, złożenia tych pytań w późniejszym terminie na piśmie.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Tak, oczywiście.)

Dobrze.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo za zadane pytania.

Panie Ministrze, jeśli chodzi o odpowiedzi, to rozumiem, że pan je pogrupuje, bo tak indywidualnie to dzisiaj nie da rady na nie wszystkie odpowiedzieć. Gdyby pan zechciał indywidualnie odpowiedzieć szczegółowo choć na niektóre pytania, to bardzo bylibyśmy wdzięczni.

Zwróciłbym uwagę tylko na jeszcze jedną kwestię, że w poprzedniej kadencji przygotowaliśmy trzy projekty zmiany ustawy o Agencji Nieruchomości Rolnych i ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, więc można by z nich skorzystać. Był projekt rządowy, który też nie został zrealizowany. W związku z tym proszę też o wzięcie pod uwagę tych naszych projektów. Myślę, że w Sejmie też nad tym pracowano.

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o szkoły rolnicze, to będziemy je przejmować. Jesteśmy w trakcie tego procesu. W tej chwili toczy się kilkanaście postępowań w tej sprawie, ale niestety, są już pewne zaszłości, których nie da się odwrócić, i te szkoły wracają bardzo często ze zdekompletowanym majątkiem. Ale będziemy to robić. Wiem, że w tej chwili nawet w sprawie Gołotczyzny podpisywałem kolejne pismo do starosty, aby udzielił pewnych wyjaśnień. To, co powiedziałem przy gospodarowaniu Agencją Nieruchomości Rolnych, mówiąc o postępie biologicznym, gospodarstwach hodowlanych i instytutach, odnosi się także do szkół rolniczych. To musi być zapewnione, ale jednocześnie musimy wspólnie wypracować program praktyk także poza gospodarstwem szkolnym, żeby młodzi rolnicy mieli możliwość praktykowania także w dobrych gospodarstwach rodzinnych, w dobrych gospodarstwach prywatnych. I musi także istnieć pewien system wsparcia finansowego dla tych gospodarstw, które zdecydują się na kształcenie młodych rolników.

Jeżeli chodzi o Agencję Nieruchomości Rolnych, to mam gorącą prośbę, żebym wtedy, kiedy już będę przedstawiał projekt w tej sprawie w Senacie i w Sejmie, miał wsparcie z państwa strony. Wtedy poruszę ten problem, ale nie zdajecie sobie sprawy, jak wtedy uderzą media i dzierżawcy. Jeszcze raz...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak?

(Senator Zdzisław Pupa: Nie chodzi o to, żeby zlikwidować agencję, tylko o to, żeby wypracować jakiś rozsądny model, który będzie służył przez pokolenia.)

W moje ocenie państwo nie musi być właścicielem ziemi. To nie jest rola państwa i ziemia powinna należeć do tych, którzy na niej gospodarują, którzy ją uprawiają. Naprawdę są systemy w tym względzie i warto się nad nimi zastanowić. Dzisiaj nam się mówi o zobowiązaniach wobec zabużan, o zobowiązaniach reprivatyzacyjnych. Jeśli będziemy sprzedawać te ziemie rolnikom w mądrym wieloletnim systemie ratalnym, to będą pieniądze na to, żeby realizować te roszczenia. Jak zauważyliście, bardzo mało jest fizycznego zwracania gruntów byłym właścicielom, bo dzisiaj udowodnienie stanów prawnych wcale nie jest łatwe. W mojej ocenie to powinny być rekompensaty, a niekoniecznie zwrot fizyczny. Rzeczywiście tej sprawie zechcę poświęcić dużo uwagi. I szukając kandydata na prezesa tej agencji, każdemu, z kim rozmawiam, jednocześnie mówię, że albo się podejmuje takiego dzieła i jest gotów, albo niech w ogóle sobie da święty spokój. To jest jedna z ważniejszych kwestii.

Kolejna kwestia, o którą pytaliście, zresztą nie tylko wy, dotyczy energii odnawialnej. Jak wiecie, ostatnie regulacje prawne niczego nie zmieniły, nie rozwinęły, nie przyspieszyły, a wręcz spowodowały regres. Dwa lata temu mieliśmy już ponad 2,4%, w tym roku nie przekroczymy 1,5%. Tak to wygląda. Ale te rozwiązania prawne, które są w tej chwili, w mojej ocenie są wystarczające, żeby aktywnie podjąć się realizacji tej sprawy. Pozostaje tylko kwestia dopilnowania obowiązku dolewania i nie słuchania także gorzelników, którzy z jednej strony płaczą, że nie ma gdzie sprzedać spirytusu, a z drugiej strony ulegają lobby naftowemu, które im mówi: informujcie wszystkich, wszem i wobec, że nie ma z czego i nie ma gdzie wyprodukować spirytusu. W tej energii odnawialnej widzę także szansę dla biogazu. I myślę, że dla wielu małych gospodarstw byłaby to także metoda na zarabianie dodatkowych pieniędzy. W wielu państwach taki system jest stosowany. Wczoraj rano rozmawiałem z ministrem rolnictwa Finlandii i tam udział energii odnawialnej w całym bilansie energetycznym wynosi 25%...

(Głos z sali: Inne położenie.)

No dobrze, inne położenie i oczywiście dużo energii wodnej, ale przestańmy się ciągle tłumaczyć innym położeniem. W tej chwili ktoś zaczął mnie atakować za to, że rosną ceny żywności, bo paru idiotom zamarzyło się zrobić energię odnawialną z roślin. To także dziennikarze już podnosili. Powiedziałem, że energię odnawialną można naprawdę produkować niekoniecznie konkurencyjnie do roślin. Myślę, że warto podjąć w Unii także kwestię dopłat energetycznych do słomy, a nie tylko do roślin wydzielonych, bo naprawdę z tego materiału można też wiele produkować. To jest dla mnie ważne i to będzie realizowane w Ministerstwie Gospodarki, ale rozmawiałem także z ministrem środowiska i on też jest gotowy włączyć się w te sprawy. Na razie zatem nie przewiduję jakichś wielkich rewolucji legislacyjnych. Po prostu trzeba to wykonać, bo dla lobby naftowego każda zapowiedź legislacyjna jest dobra, bo każda legislacja w tym obszarze oznacza odsunięcie problemu produkcji energii odnawialnej o kolejne dwa lata. W mojej ocenie nas na to nie stać w tej chwili.

Kwestia likwidacji Agencji Nieruchomości Rolnych. Jeśli przeprowadzilibyśmy operację z ziemią, to niepotrzebna jest agencja.

Agencję Rynku Rolnego można będzie łączyć z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wtedy, kiedy wyprostujemy sprawy związane z tą drugą, z systemem informatycznym i z zarządzaniem funduszami. Dopóki tego nie wyprostujemy, dopóty nie ma mowy o łączeniu tych agencji, bo nie można wrzucać kolejnych zadań

do, że tak powiem, złego worka. Sami doskonale wiecie, że nie jest rzeczą normalną, że system informatyczny jest bardzo drogi. Dzisiaj, gdy składam wniosek na rozwój gospodarstwa, oni nadal mnie proszą o to, żebym dołączył do niego wszystko, zaświadczenia o uprawie, zaświadczenia o własności itd., a przecież w agencji mają od czterech lat wszystkie dane o moim gospodarstwie. A ja pytam: po co ja te dane wcześniej dostarczałem? Oczywiście mam obowiązek informowania o zmianach, ale nie ciągłego dostarczania zaświadczeń. Chcę zatem rzeczywiście dokonać tego przeglądu i w tym mieści się cała istota uruchamiania kolejnych programów. W mojej ocenie ten ostatni wniosek nie był budowany pod potrzeby Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i obsługi rolników, tylko pod potrzeby kolejnej rozbudowy systemu informatycznego. Będę robił zewnętrzny audyt w stosunku do tego systemu, tak żeby mieć pełne podstawy do podjęcia stosownych decyzji. To też musimy robić ostrożnie, bo wiecie o tym, że na tych systemach opiera się cała kontrola naszych płatności. I jeśli tu wkładnie się jakaś nierozwaga i jeśli zostanie podjęta jakaś zła decyzja, to później możemy mieć konsekwencje w odniesieniu do kontroli płatności, a więc to wszystko musi być brane pod uwagę. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że dłużej posiedzieć się nie da na tej minie i rzeczywiście działania w tym względzie będą bardzo zdecydowane.

Kwestie stanu pogłowia trzody bydła i spraw związanych z kwotowaniem. Powiem tak: może i warto było walczyć o wyższe kwoty. Tylko, Moi Drodzy, tak jak dzisiaj walczę o sprawy rybaków, tak samo wtedy się walczyło o kwoty. Masz udokumentowaną produkcję – rozmawiamy, nie masz udokumentowanej produkcji – nie rozmawiamy. Tam nie rozmawiają o domniemaniu. Tam musisz mieć dokument potwierdzający, że rzeczywiście taki jest stan faktyczny. Nie masz dokumentu – nie ma rozmowy. Jeśli mieliśmy udokumentowany stan skupu mleka na 7200, naiwnością byłoby sądzić i więcej o to już nie walczyliśmy, nie spieraliśmy się politycznie, że dostaniemy 16. Ale znów się pojawia problem. W stosunku do naszych rolników takie same były kary za nadprodukcję, jak w stosunku do unijnych. Tylko w odniesieniu do poziomu dochodów naszych rolników kara była o wiele bardziej restrykcyjna niż w krajach starej Unii Europejskiej. Zresztą oni do systemu kar byli już od dawna przyzwyczajeni. I jak pierwszy raz pani komisarz Boel napomknąłem o kwestii zwiększenia kwoty produkcyjnej mleka dla Polski, to ona powiedziała: ale wy przecież nie wykorzystujecie swojego limitu. W pierwszym roku przekroczyliśmy limit, po uruchomieniu rezerwy restrukturyzacyjnej mamy 2% za mało. I teraz jak inteligentnie zachęcić rolników do rozkręcania produkcji za pomocą sygnału, że już od przyszłego roku kwotowego przynajmniej dostaniemy te 2%? Ale znów będą to dzielić i jest kilka państw, które mają przekroczenia i już zacierają ręce. Rzeczywiście to nie są łatwe sprawy, ale będziemy o to zabiegać.

Chciałbym powiedzieć, że w tej chwili jest duże zrozumienie co do konieczności, o czym mówiłem wcześniej, spraw związanych z zapasowaniem zarówno wieprzowiny, jak i zboża. Gdyby takie zapasy strategiczne Unia Europejska mogła uruchomić na swój koszt, to nam rzeczywiście to stabilizowałoby rynek, a w tej chwili ta stabilizacja jest nam rzeczywiście bardzo potrzebna.

Jeżeli chodzi o kwotę cukrową, to na ile będzie to możliwe, będę zabiegał o jej zwiększenie. Ale powiem szczerze, szanse są małe. Jeśli nastąpi uruchomienie tych alternatywnych działań, a na to Unia naciska, to być może będziemy także u nas ich poszukiwać. Ale jest inny problem, jak rozliczyć dzisiaj Polski Cukier za cztery lata

bierności i przejadania majątku Polskiego Cukru. To w Sejmie i w Senacie prezes zobowiązywał się do tego, że uruchomi działalność poza cukrem, cokolwiek się stanie, w tych cukrowniach. Nie ma żadnej cukrowni, w której wydarzyłoby się cokolwiek. A wartość cukrowni nieprodukujących jest przeszacowana, od tej wartości Polski Cukier płaci solidne podatki samorządom, czyli obciąża produkujących cukier kosztami...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: I zatrudnia nadmiar ludzi.)

...i nadal nie jest konkurencyjny w stosunku do koncernów zewnętrznych.

(Senator Zdzisław Pupa: To był błąd małego...)

Ale jeszcze raz pytam, niby dlaczego w moim Sokołowie Podlaskim nadal jest pełny majątek, pełna cukrownia oszacowana na 18 milionów 500 tysięcy zł, od której płaci się podatek?

(Senator Zdzisław Pupa: Jak pracowaliśmy...)

Ale, Panie Senatorze, i z niej nic nie uczyniono. Kiedy mieli ofertę zakupu tej cukrowni za 5 milionów 500 tysięcy zł, to odpisali, że jest warta 18 milionów 500 tysięcy zł i czekają na taką ofertę...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Minęły trzy lata, a mój burmistrz się cieszy i nawet nie zabiegał o to, żeby tam w Sokołowie Podlaskim cokolwiek restrukturyzować, bo mówił: ja mam niezłe podatki, 40 ha gruntu, 18 milionów 500 tysięcy zł wartości majątku, naprawdę to są niezłe pieniądze do budżetu miasta, więc to są rzeczywiście...

Na pewno przyjrzę się sprawom związanym z młodym rolnikiem i z całą koncepcją funkcjonowania tego programu. Tu kolega pytał o wsparcie dla gospodarstw rodzinnych, a wiecie o tym, że to jest mój konik i że będę tego bardzo pilnował. I teraz chciałbym wyraźnie powiedzieć. To jest pierwsza sprawa, o którą zapytałem urzędników w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo przedtem tłumaczyli, że wszystkim należy się jednakowa pomoc. Zatem zrobilibyśmy coś takiego, że określilibyśmy, bo nadal nie mamy tej definicji gospodarstwa rodzinnego, tej, którą proponowałem w Sejmie w 1995 r., definicję gospodarstwa preferowanego, szczególnie mogącego być uprzywilejowanym w tej Wspólnej Polityce Rolnej. Czy jeśli tej pewnej grupie gospodarstw damy troszkę więcej, a pozostałym troszkę mniej, czy będzie to naruszenie przepisów unijnych, czy nie? I oni dzisiaj twierdzą, że nie. Twierdzą, że nie ma tu żadnego naruszenia przepisów i możemy podjąć takie działania. Ba, dzisiaj rano w radiowej „Trójce” słyszałem, że Niemcy sprzeciwiły się propozycji pani komisarz Boel dotyczącej ograniczenia tych płatności powyżej określonego poziomu. Ona tam podała to kwotowo. A niemiecki minister na posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa wyraźnie powiedział: nie ma żadnej potrzeby, żeby wspierać gospodarstwa, takie jak były w NRD, o powierzchni 20 tysięcy ha zajmujące się przy okazji produkcji rolniczej przede wszystkim obrotom i produkcją farmaceutykami, które jeszcze dostają pełne płatności na te 20 tysięcy ha, i że naprawdę trzeba skończyć z takimi wynaturzeniami Wspólnej Polityki Rolnej. Myślę, że warto, żebyśmy się zastanowili nad tym wszystkim.

Pragnąłbym wyraźnie podkreślić, że nie chcę walczyć z żadnym dużym gospodarstwem, nie chcę żadnemu dużemu gospodarstwu odbierać majątku i zdolności produkcyjnych. Chcę tylko, żeby za pieniądze podatników wspierać gospodarstwa rodzinne. Mam swoją opinię na temat gospodarstwa rodzinnego, ale będziemy pracować wspólnie nad jego definicją. Niebawem złożę taką propozycję. Mnie się wydaje, że na nasze warunki to przede wszystkim powinny być brane pod uwagę dwa elementy.

Pierwsze to świadczenie w większości przypadków własnej sił roboczej. Nie mówię, że nie wolno by zatrudniać nikogo spoza, bo to byłoby zbytne ograniczenie. I jeśli to odnosiłoby się do powierzchni, to oczywiście ona może być dyskusyjna, ale mnie się wydaje, że przyjęcie dzisiaj średniej krajowej razy dziesięć jako pewnego modelu, który jest kroczący, a nie stały, to w pierwszej kolejności byłby nasz cel, a jak wystarczy, to i w jedną, i w drugą stronę. Można przyjąć wersje regionalne, można o tym dyskutować, nie jest to jakaś przesądzona stała. Ale zapewniam was, że złożę propozycję w tej sprawie. Bo jeśli te propozycje są składane, to o nich się dyskutuje, więc z pewnością obiorę ten kierunek.

Jeżeli chodzi o kwestię GMO, to ona w Polsce jest prawnie niby przesądzona. Mówię „niby przesądzona”, bo też powiem szczerze, że przyjęcie przez nas rozwiązania, nie tylko zero tolerancji dla nieidentyfikowanego GMO i w paszach, tak to jest w Unii Europejskiej, lecz również wszystkiego, co się używa w produkcji, to jest wariant, który niestety, dyskryminuje naszych rolników. W Unii Europejskiej po dopuszczeniu przez Instytut Jakości Żywności FSA do obrotu jest stosowana pasza GMO z udziałem GMO. My od 1 sierpnia zgodnie z naszą ustawą nie możemy tego stosować w Polsce, więc też zechcę zastanowić się nad tym, co zaproponować w tej kwestii. Powiem szczerze, mam taką cichą nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny uchyli te zakazy i że jeszcze przynajmniej będziemy mieli ze trzy lata na to, żeby się do tego przygotować. Mówiłem o tym także ostatnio na tym posiedzeniu unijnych ministrów rolnictwa. Mówił o tym zdecydowanie też niemiecki minister, że politycznie w Europie dyskusję na temat GMO jako rolnicy już przegraliśmy. Dzisiaj musimy obudzić wszystkie możliwe siły naukowe, również wszystkie możliwe siły gospodarcze. Ale ja im powiedziałem inaczej, że przez dwadzieścia lat i my, i stara Europa zaniechaliśmy prac nad intensyfikacją produkcji własnych pasz białkowych.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Właśnie.)

Wszyscy zdali się na soję i kukurydzę ze Stanów Zjednoczonych, zapominając, że można je tu wyprodukować. Są sygnały, że soja niemodyfikowana genetycznie z rynku ukraińskiego, z rynków azjatyckich może być dostarczana naszym rolnikom wcale nie po wyższych cenach. Jeśli to jest możliwe i da się to wprowadzić, to wtedy oczywiście podtrzymamy ten zakaz GMO. Trzeba także dostrzegać rolników, którzy przy zakazie GMO i przy braku możliwości zakupu tanich pasz po prostu nie wytrzymają konkurencji, a jednolity rynek rządzi się takimi prawami, jakimi się rządzi.

Co jeszcze? Mleko, bydło, system informatyczny – mówiłem o tym.

(Głos z sali: Dochodowość z gospodarstwa.)

(Głos z sali: I doradztwo.)

Moi Drodzy, jeżeli chodzi o dochodowość z gospodarstwa, to będzie to ważne wyzwanie i chcę, żebyście też mi w tym pomogli i żebyśmy znaleźli jakąś metodę na uproszczone wyliczanie tej dochodowości, bo chciałbym, aby z tym związane były także w przyszłości kwestie ubezpieczeń. Tu kolega podniósł sprawę małych gospodarstw. W krótkim czasie zechcę uruchomić program wsparcia dla gospodarstw niskotowarowych i przejrzę dokładnie możliwości Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, żeby wobec rolników można było szeroko stosować dwuzawodowość. W systemie ubezpieczeniowym też musimy znaleźć rozwiązanie dla rolników dwuzawodowych, aby nie było tak, że albo ZUS, albo KRUS. A dlaczego dwuzawodowcom nie zaproponować systemu pośredniego obsługiwanego oczywiście przez Kasę Rolniczego

Ubezpieczenia Społecznego? Żeby nie dochodziło do takich sytuacji, że ktoś się zatrudnia sezonowo, wypada z KRUS, a potem nie może do niego wrócić i ma z tego tytułu same perturbacje. Skoro we Wspólnocie 80% rolników dorabia jeszcze poza rolnictwem, to dlaczego tego wariantu nie może być w Polsce?

(*Senator Zdzisław Pupa*: Dobrze, że pan minister o tym mówi, bo nie wszyscy to wiedzą.)

Dlatego o tym mówię.

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski*: Dobrze, dobrze.)

Chciałbym, żebyśmy podjęli publiczną dyskusję na ten temat i tłumaczyli dziennikarzom, że dwuzawodowość nie jest żadnym grzechem. Jest to sposób na życie i trzeba pozwolić ludziom, żeby mogli z niego korzystać. Mówiłem o tej służebnej roli wobec środowiska, ale przy tych mniejszych gospodarstwach, przy tej nieco innej produkcji warto, żeby te sprawy były głośno podnoszone.

Chciałbym również powiedzieć, że mnie bardzo zależy na tym, żeby wzmocnić izby rolnicze, ale nie będę tego robił za izby rolnicze. Spotkałem się z Krajową Radą Izb Rolniczych i jasno im powiedziałem, że oczekuję od nich pozytywnej oferty dla rolników, w czym mogą być lepsi, obsługując rolników, od innych instytucji czy ośrodków. I jeśli przedstawią taki program, takie propozycje, dopiero wtedy będziemy występować do parlamentu z propozycjami legislacyjnymi. Jeśli chcą przejąć doradztwo, jeśli chcą przejąć kolejne zadania, nie oferując żadnej lepszej usługi, to, przepraszam, zastępowanie jednej administracji drugą administracją do niczego nie prowadzi.

Kolejna sprawa. Szanowni Państwo, musimy naprawdę poważnie podejść nie tylko do grup producenckich, lecz także do spółdzielczości. Zostawmy na razie tę spółdzielczość, z którą gdzieś tam ktoś walczy, z pozostałościami spółdzielczości z minionego okresu. Ta spółdzielczość w obecnych warunkach już jakoś sobie radzi. Nie przeszkadzajmy jej, niech ona sobie będzie, ale dajmy rolnikom szansę tworzenia małej spółdzielczości w obszarze przetwarzania i sprzedaży. Wesprzyjmy rolników także finansowo, także w rozwiązaniach podatkowych, po to, żeby dzisiejsze grupy przekształcać w nieco większe spółdzielnie, żeby im dać szansę w rozwiązaniach finansowych. Chcę przyjrzeć się modelom francuskim i hiszpańskim w tym względzie. One są tam naprawdę dobrze rozwinięte. Czasami ze złością słucham relacji polskich urzędników zarówno z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak i z Agencji Nieruchomości Rolnych, a także z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, kiedy przyjeżdżają i z przyjemnością opowiadają o spółdzielczości francuskiej czy hiszpańskiej i jednocześnie palcem nie kiwną w sprawie budowania naszej spółdzielczości. Rzeczywiście najbliższy rok chcę przeznaczyć na prace nad propozycją na uspołdzielczanie naszego rolnictwa, żeby rzeczywiście po roku przedstawić rozwiązania prawne, legislacyjne, jak wspierać spółdzielczość, aby można było konkurować na tym polu z rolnictwem europejskim, bo nie wygramy konkurowania z rolnictwem niemieckim, francuskim bez spółdzielni. To nie ma się co łudzić. Tam oni są naprawdę świetnie zorganizowani. Dzisiaj widać, jak to funkcjonuje, choć ja naszego mleczarstwa nie traktuję jako klasycznej spółdzielczości. Myślę, że tym rolnikom rzeczywiście można pomóc w wielu innych obszarach i chciałbym, żebyśmy wspólnie podjęli działania w tej sprawie.

Powiem tak: odczuwam bardzo dobry klimat zarówno w Senacie, jak i w Sejmie wtedy, kiedy dyskutuję w gronie rolników, kiedy dyskutuję w gronie członków obu

parlamentarnych komisji rolnictwa. Pytanie, na ile będziemy wspólnie skłonni przełożyć to na swoich partnerów w ramach formacji politycznych. Szanowni Państwo, nie będę w swoich działaniach odwoływał się do historii i do ocen przeszłości w sensie prowadzenia dyskusji publicznej. Nie ma po co oglądać się do tyłu. Ale będę was prosił o to, żeby tam, gdzie wspólnie widzimy błędy, a widzimy je, proponować zmiany i żebyście po prostu mi w tym pomogli. Naprawdę bardzo boję się dotykać systemu informatycznego agencji, ale wiem, że jeśli tego nie uczynię, to za rok ten system dotknie mnie. Stąd też jestem zdeterminowany i, tak jak mówię, z ewentualnymi kandydatami do zrobienia porządku w tym zakresie rozmawiam w sposób zdecydowany i otwarty. Jeśli są gotowi, proszę bardzo. Jest paru fachowców wewnątrz agencji, ale jak z nimi rozmawiam, to oni mi zaczynają tłumaczyć, że tego nie da się inaczej zrobić. Jeśli się inaczej nie da, to nie ma co, poszukam takiego, który powie, że się da. A ja wierzę, że to można zrobić inaczej. Dzisiaj trzeba się zastanowić, jak to szybciej uprościć, żeby to sprawnie funkcjonowało, żebyśmy już nie musieli po raz kolejny, ogłaszając jakąkolwiek akcję, ogłaszali ją w sytuacji, kiedy agencja nie jest w stanie przyjąć tych papierów i ich, że tak powiem, właściwie przepracować. Prezes agencji dostał zadanie. Przyjął wnioski na modernizację gospodarstw, nie ma okresu przejściowego i robimy to w siedem miesięcy. Ma to być zrobione w cztery miesiące, tak jak zobowiązuje nas do tego ustawa. Skoro agencja zdecydowała się, że przyjmuje to zobowiązanie, to znaczy, że jest gotowa do ich obsłużenia. I to jest jakiś sprawdzian dotyczący mobilności i zdolności tej instytucji.

I tak jeszcze odpowiadając koledze senatorowi Zdzisławowi, powiem, że nie będę mówił wcześniej o podjętych przez mnie sprawach, tylko będę się starał mówić o nich dopiero wtedy, kiedy je zakończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Rozumiem, że odbyła się runda pytań i odpowiedzi, więc możemy uznać dzisiejsze spotkanie za zakończone. Umawialiśmy się już wcześniej na spotkanie 18 grudnia o godzinie 11.00 przed posiedzeniem Senatu, które mamy zaplanowane na dni 19–20 grudnia, i, jak rozumiem, pan minister deklaruje swoje przybycie. Wtedy porozmawiamy o finansowaniu rolnictwa, jakie są możliwości wsparcia i ewentualnie gdzie. Pan minister po przeglądzie przeprowadzonym w ciągu tych prawie dwóch, trzech tygodni będzie widział, jak to będzie funkcjonować w samej agencji, jak to będzie funkcjonować w Agencji Rynku Rolnego, bo będzie już co do tego jasność. Myślę też o tych środkach, które są przez agencję przekazywane do samorządów, a także o środkach, które są w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. To jest właśnie ten pakiet spraw, którymi chcemy się zająć. I to byłaby debata, która stanowiłaby wprowadzenie do debaty budżetowej, bo ona jednak będzie z czegoś wynikała. To będzie przygotowanie do debaty budżetowej i popatrzenie w budżecie, gdzie są te różne ewentualne możliwości. Chciałbym bowiem zwrócić uwagę, że my czasami dajemy duże pieniądze na rolnictwo, tak choćby było w ubiegłym roku, kiedy mogłem się chwalić, że uchwaliliśmy piękny budżet na rolnictwo. Ale pan minister dobrze wie, że te środki z różnych powodów nie zostały wykorzystane, niezależnie, czy z naszej winy, czy innych. Aby tak się nie stało, że powiedzą nam, że mieliśmy duże środki i nie umieliśmy ich wydać.

Tak więc teraz też musimy to dokładnie przepatrzyć, żeby potem nie mówiono, że mamy środki na papierze, a nie mamy pomysłu na ich rozdysponowanie.

Dziękuję za uczestnictwo w posiedzeniu.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Dziękuję bardzo.)

Rozumiem, że spotykamy się z panem ministrem już...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad...

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Sekretariat jest jednak bezwzględny i przestrzegają procedury.)

...zamykam posiedzenie senackiej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851